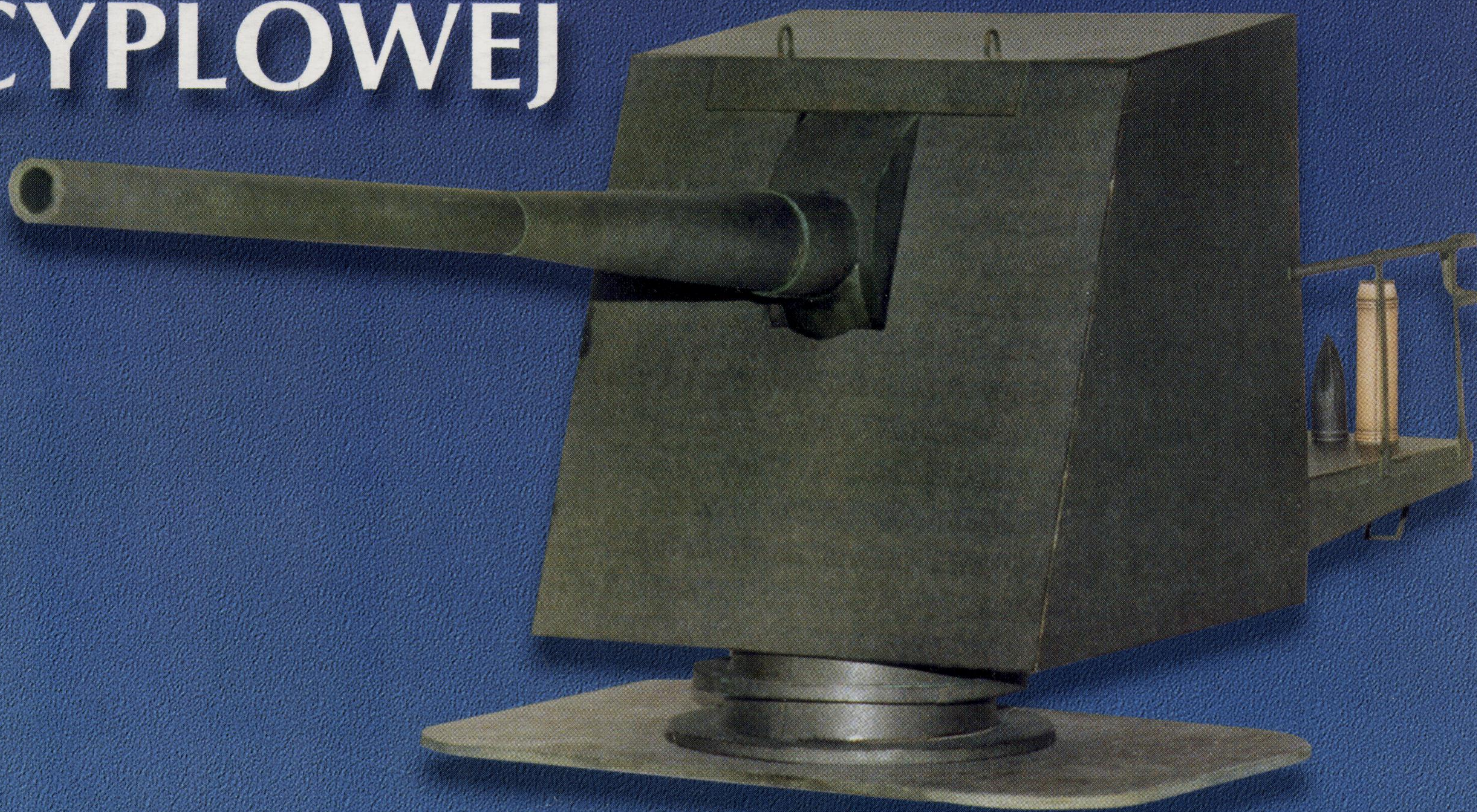


BOFORS WZ.30

DZIAŁO HELSKIEJ BATERII CYPLOWEJ

KARTONOWE
mini **ABC** 4'2000
ISSN 1428 - 4626



DŁUGOŚĆ MODELU 40 cm
SZEROKOŚĆ MODELU 12 cm
WYSOKOŚĆ MODELU 14 cm

skala 1:25

STOPIEŃ TRUDNOŚCI

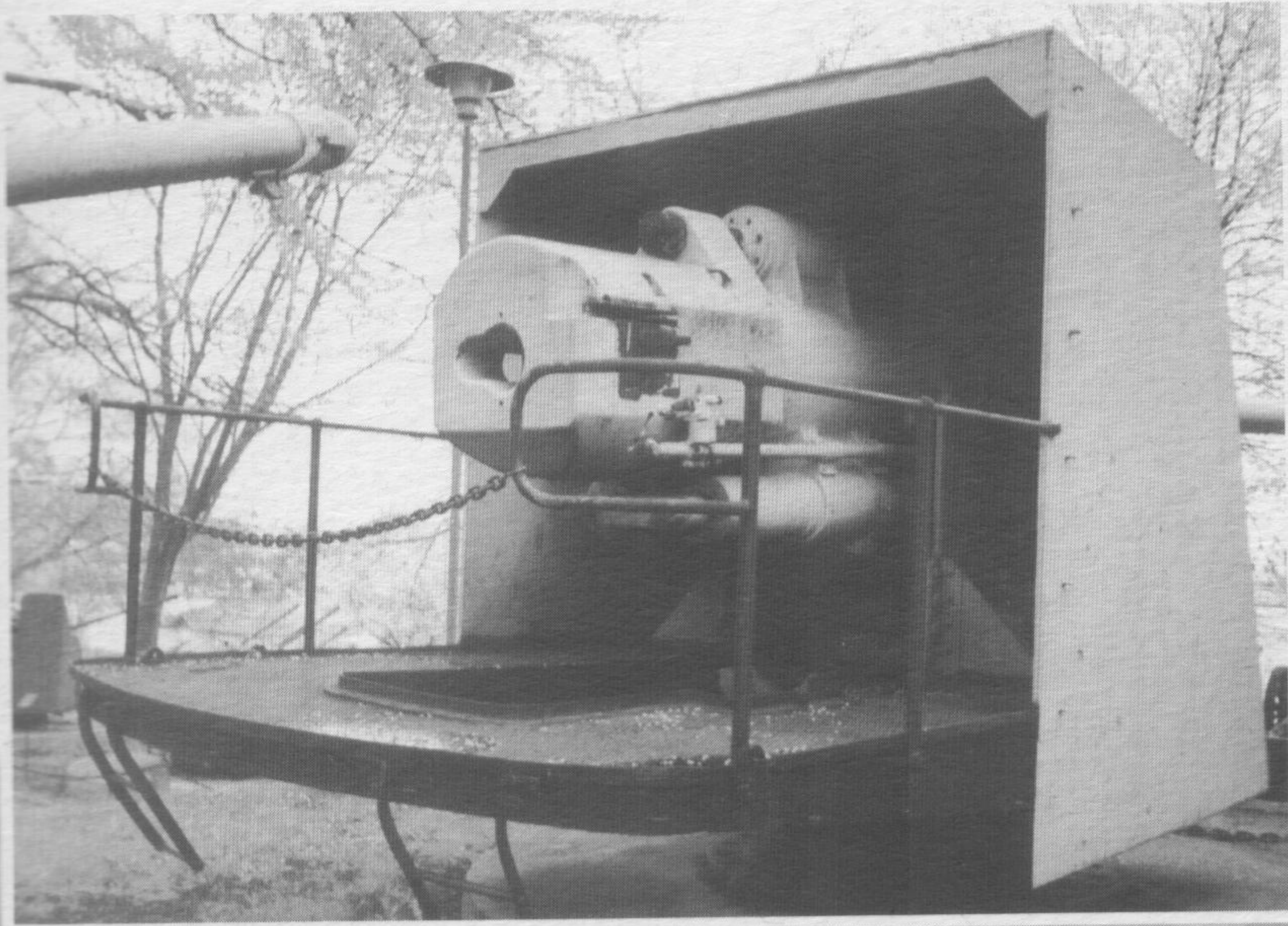


GPM®

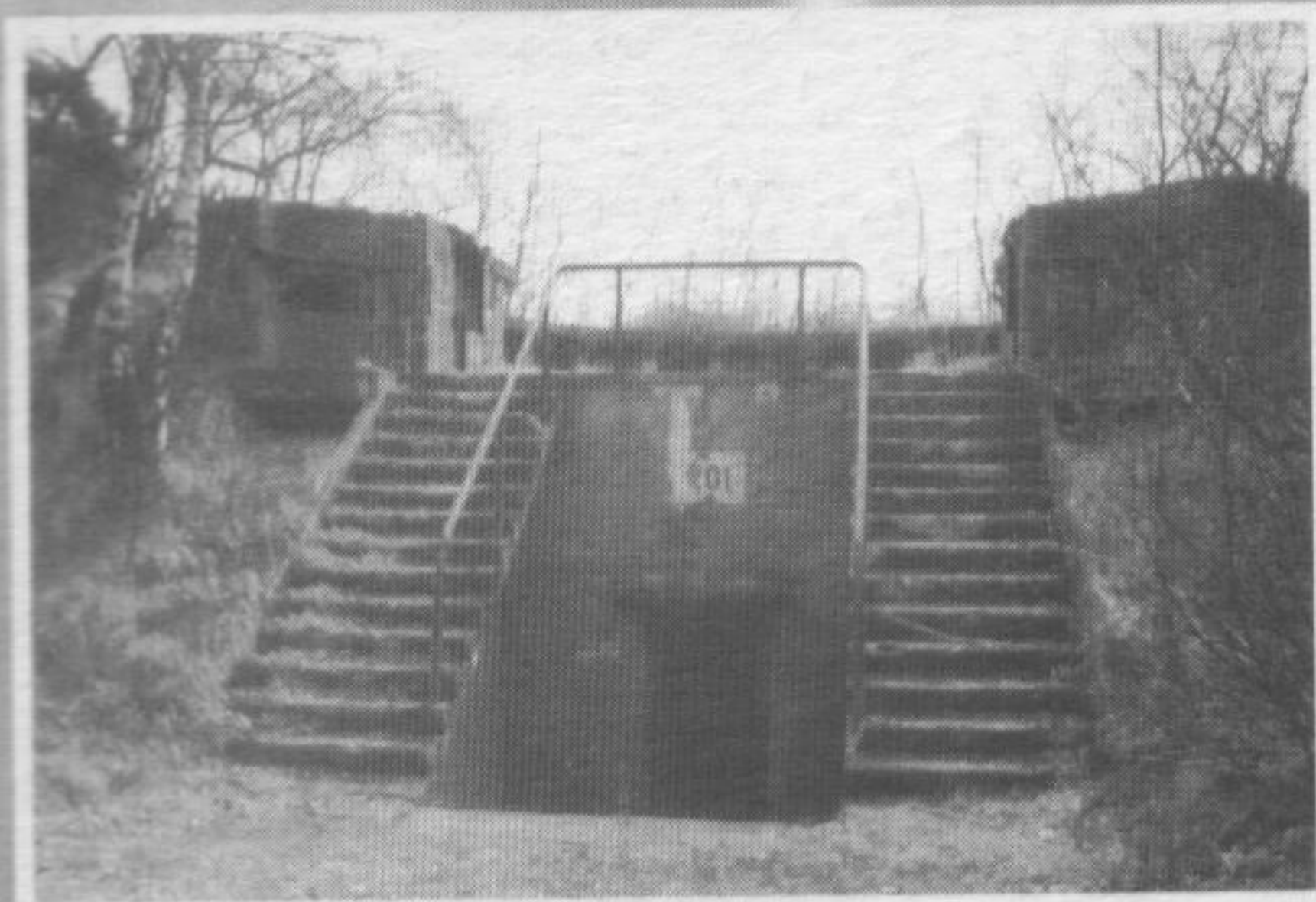
<http://www.gpm.pl>

NR KAT. 947

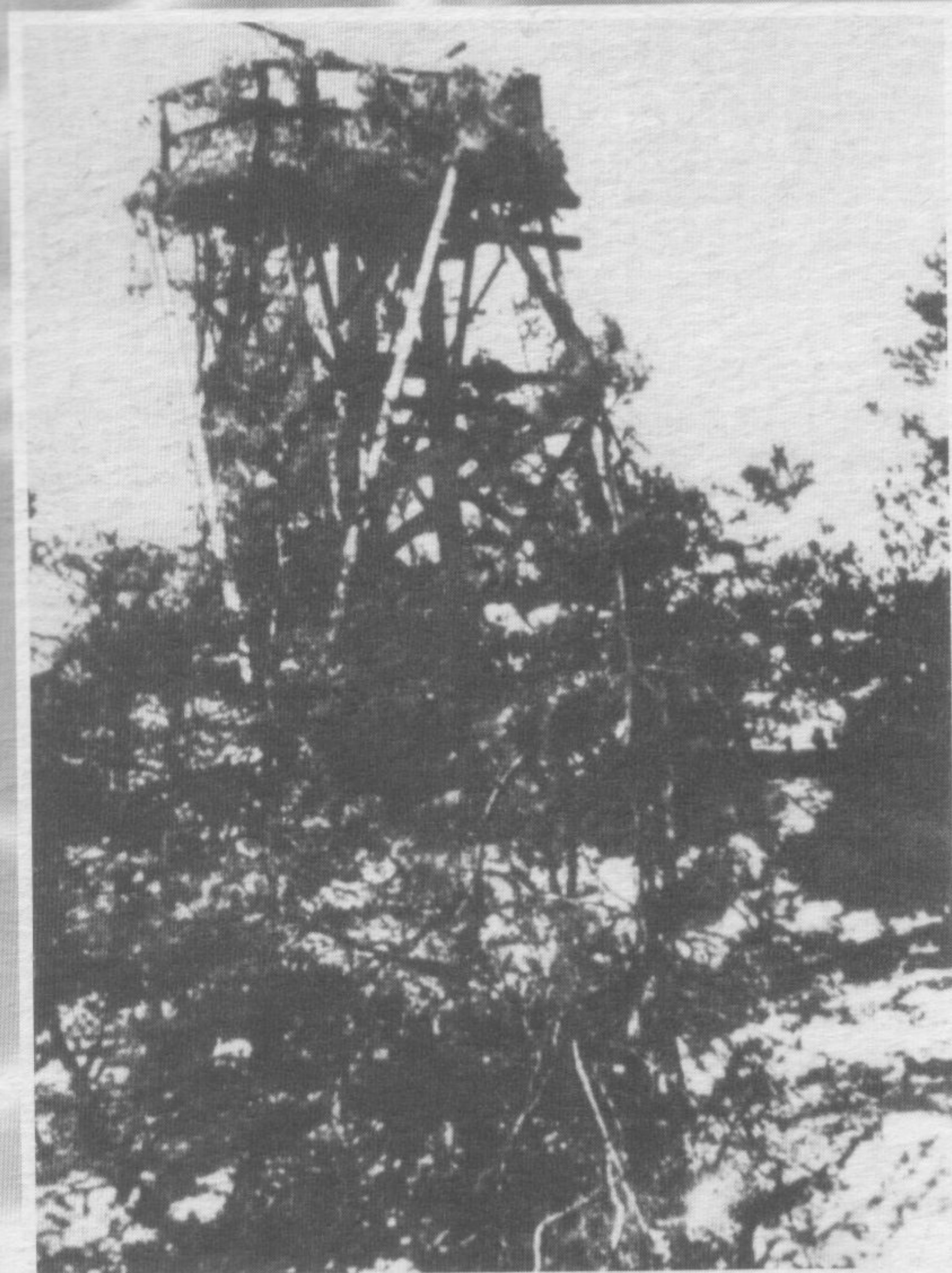
SERIA "C"



Przedwojenne Boforsy na dziedzińcu Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni (wygląd obecny).



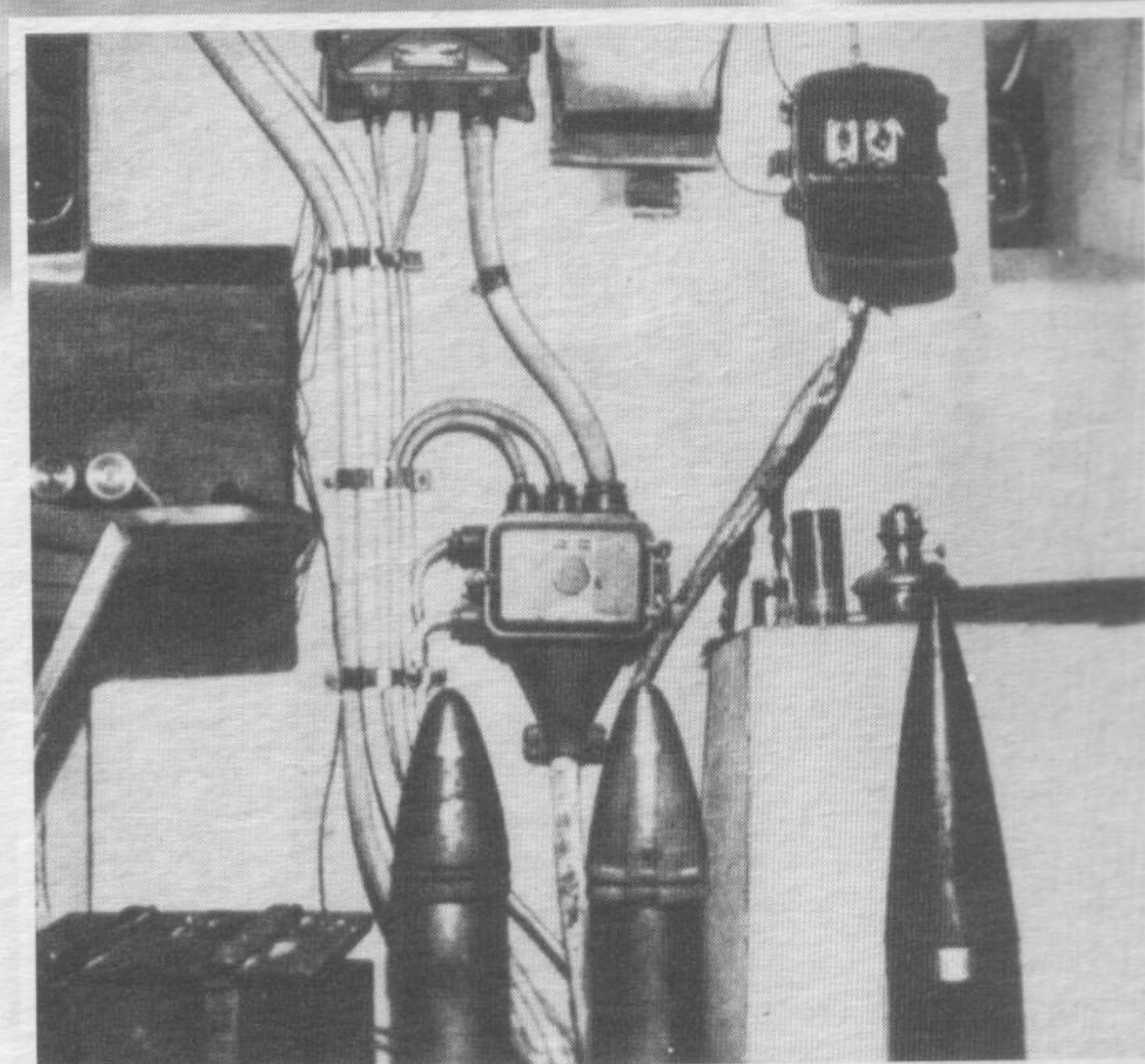
Stanowiska Boforsów z 31 baterii. Nr 1 nie istnieje, nr 2 - dzisiejsze oznaczenie nr 201, nr 3 (202) i nr 4 (203). Nr 204 wybudowano już po wojnie.



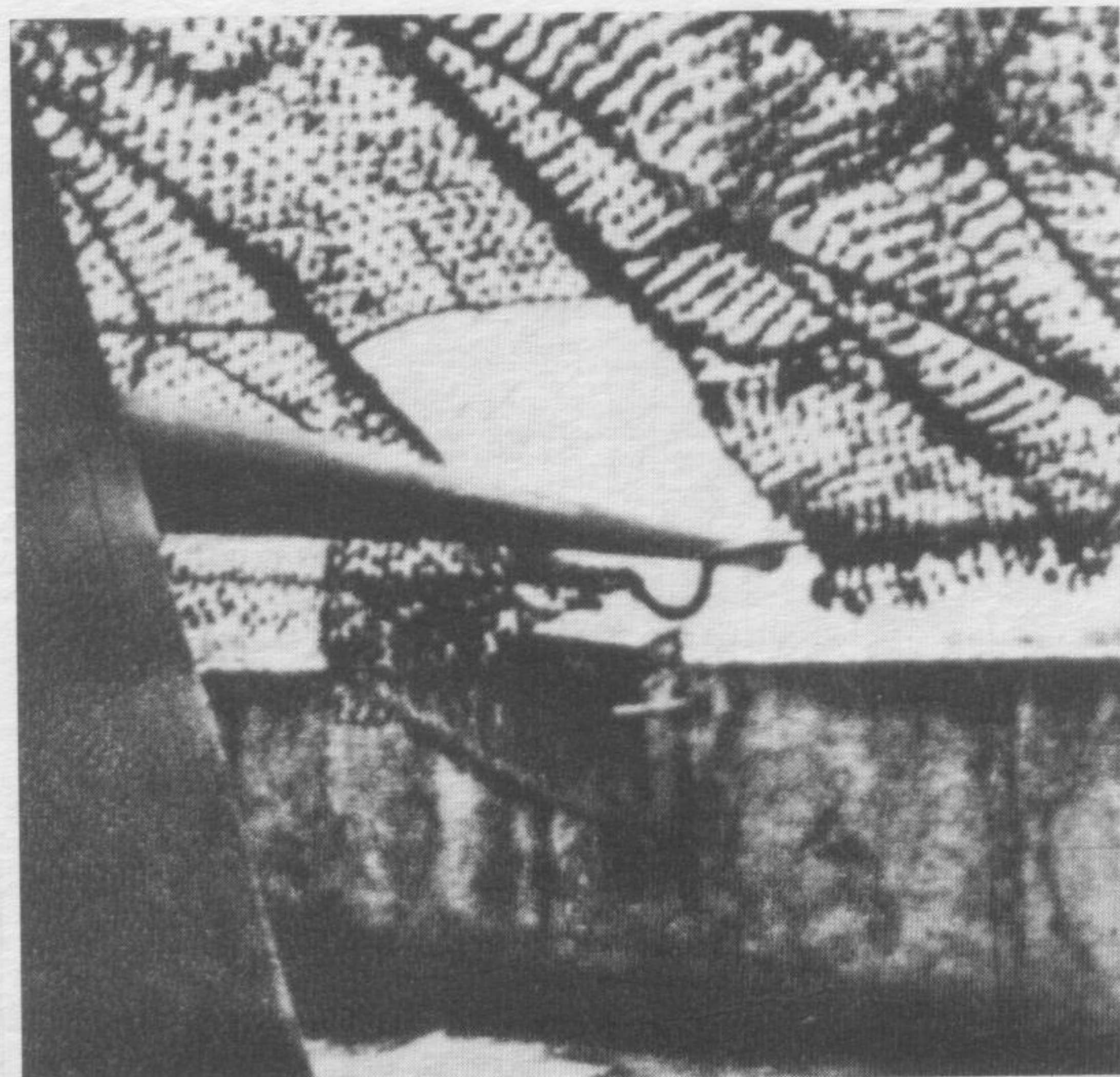
Prowizoryczna wieża kierowania ogniem.



Niemcy przy stanowiskach baterii cyplowej.



Fragment wnętrza schronu z widocznymi pociskami.



Widok "spod kapelusza".



Kapelusze maskujące Boforsów wz. 30.



Wejście do schronu.

Mini Kartonowe ABC 4/2000
"Bofors wz.30" (nr kat. 947)

ISSN 1428 - 4626

Wydawca: "GPM" Łódź, ul. Zgierska 73 tel./fax (0-42) 657-94-40
Adres korespondencyjny: 90-954 Łódź 4 skr. poczt. 13
www.gpm.pl

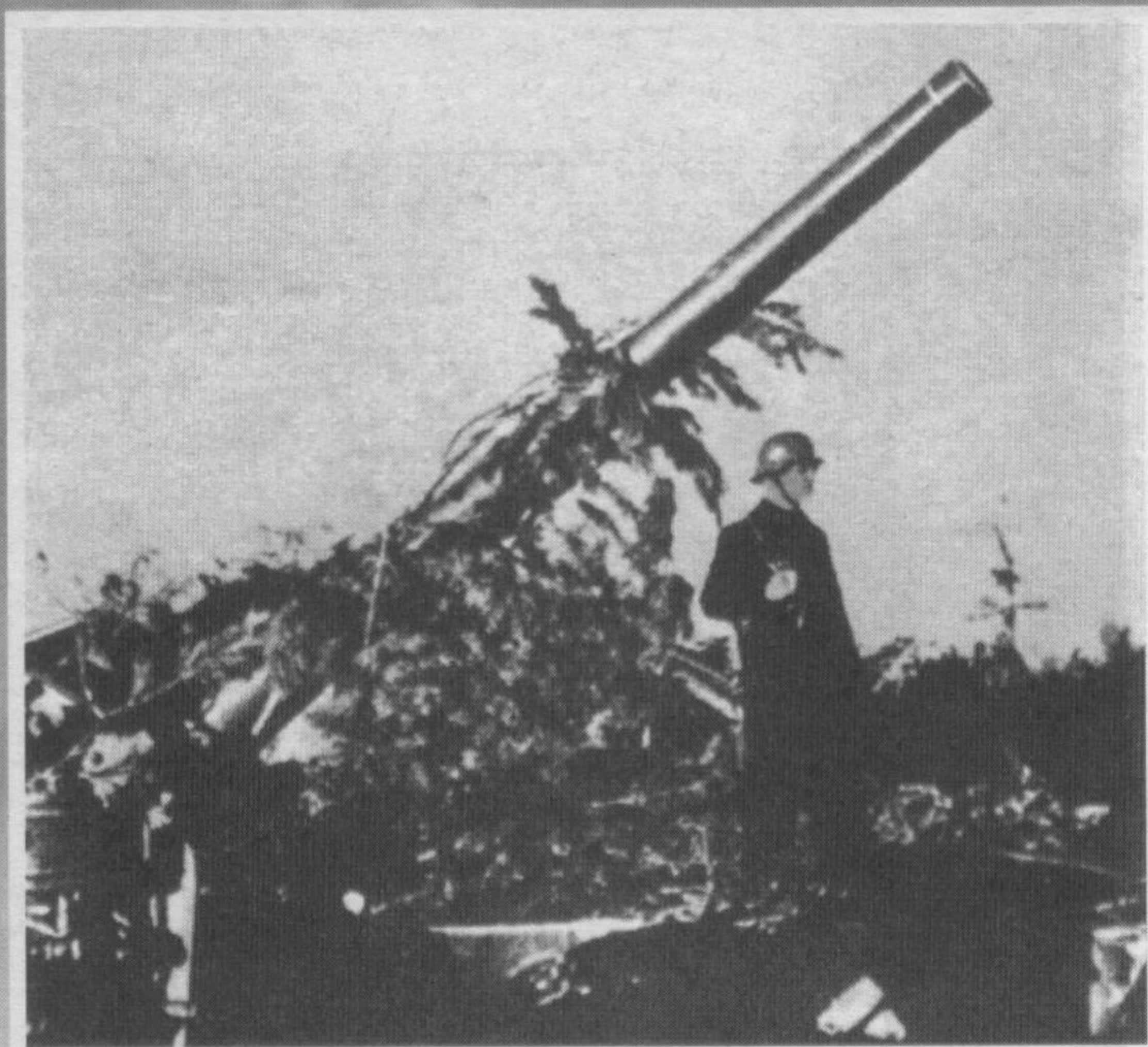
Wszelkie prawa zastrzeżone.
Przedruk i kopiowanie jedynie za zgodą redakcji



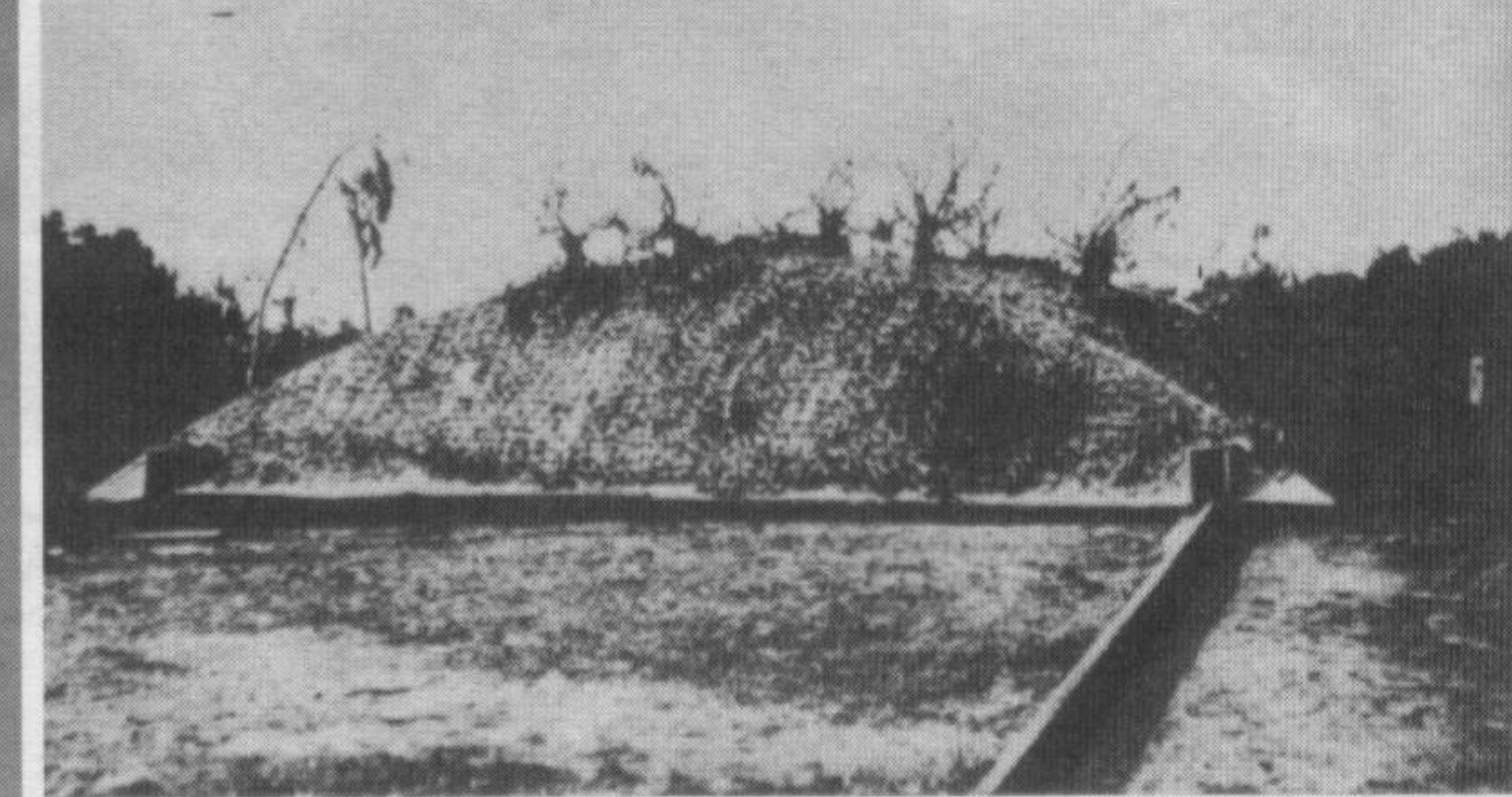
Bofors wz.30

Odzyskanie przez Polskę dostępu do morza postawiło przed armią ważne zadanie jej obrony. Szczególną uwagę zwrócono na półwysep helski jako ważny strategiczny punkt osłony Zatoki Puckiej i nowo powstającego portu w Gdyni. W planach strategicznych obrony kraju z początku lat dwudziestych zakładano oddanie wybrzeża bez walki jako niemożliwego do obrony. Wszelkie rozważania Kierownictwa Marynarki Wojennej były teoretyczne i nie znajdowały pokrycia w budżetach, kształtowały jednak pewne założenia na przyszłość. Intensywna rozbudowa Marynarki Wojennej i portu w Gdyni zmieniły ten stan rzeczy i zaczęto poważnie rozważać propozycje ufortyfikowania Gdyni i Helu. Na przeszkodzie stawał jednak brak pieniędzy. Dopiero z początkiem lat trzydziestych marzenia przerodziły się w realia i gdy rozpoczęto na Helu budowę portu wojennego wraz z infrastrukturą zainstalowano również pierwsze działa artylerii nadbrzeżnej. Jednak pierwsze baterie dział znalazły się na wybrzeżu już w 1920 roku, kiedy to utworzono Pułk Artylerii Nadbrzeżnej. W jego skład weszły przestarzałe rosyjskie haubice i armaty 150 i 105 mm o małej donośności i szybkostrzelności. Planowano zakup ciężkich dział *Vickersa* kalibru 350 mm. Ze względu na wysokie koszty koncepcja ta była nierealna, a na dodatek jesienią 1921 roku podjęto decyzję o rozformowaniu Pułku Artylerii Nadbrzeżnej. Kolejne studia nad fortyfikacją wybrzeża obejmowały, m.in. w 1926 roku - zakup armat kalibru 305 mm od Estonii. Pojawił się tu problem amunicji do tych dział, które to znajdowały się w Bizercie i pochodziły z internowanego tam starego rosyjskiego pancernika. Koszt zakupu amunicji pięciokrotnie przewyższał jej wartość. W 1930 roku polska delegacja oglądała 350 mm działa, instalowane we francuskim porcie Tulon. Były to dwudziałowe wieże artyleryjskie, do których pewne elementy wykonywała czeska firma *Skoda*. Postanowiono zwrócić się bezpośrednio do *Skody*. Liczono, że będzie to tańsze. W 1931 roku Kierownictwo Marynarki Wojennej podjęło kolejne starania. Tym razem miały to być czeskie armaty 149,1 mm lub francuskie 155 mm. Przeciwnikiem zakupu francuskich armat był kpt. mar. Heliodor Laskowski. Uważał on, iż sprzęt produkowany przez francuską firmę *Schneider* jest przestarzały. Dążył do przełamania monopolu francuskiego na dostawę sprzętu. Wszelkie te plany, projekty i dyskusje nie przyniosły na razie żadnych realnych efektów, ale wykrystalizowały ogólną koncepcję obrony. Wielki wpływ na wszelkie poczynania miała osoba kpt. mar. Heliodora Laskowskiego, który od 1925 roku pełnił funkcję kierownika Samodzielnego Referatu Artylerii i Uzbrojenia w Kierownictwie Marynarki Wojennej, a w 1930 roku po powrocie ze studiów we Francuskiej Szkole Artylerii Morskiej objął obowiązki Szefa Służby Artylerii i Uzbrojenia w KMW. Był pionierem Polskiej Artylerii Nadbrzeżnej. Jego teoretyczne rozważania początkowo nie znajdowały akceptacji we władzach centralnych, jednak intensywna rozbudowa marynarki wojennej, szczególnie budowa niszczycieli i okrętów podwodnych przystosowanych do stawiania zapór minowych wymagała odpowiedniego zabezpieczenia logistycznego i ochrony. W jednej ze swoich prac kpt. mar. H. Laskowski pisał: "Baza służy dla floty, a nie flota dla bazy. Flota nie powinna mieć za zadanie bronić bazy. Baza musi liczyć na własne siły i z ich pomocą odeprzeć atak nieprzyjaciela i zapewnić flocie odpoczynek, remont i zaopatrzenie". W taki sposób twórcy silnej floty choć nie chcą musieli pogodzić się z koniecznością rozbudowy fortyfikacji Helu i Gdyni. Jedne z ostatnich rozważań teoretycznych zakładały, iż artyleria nadbrzeżna składać się musi z kilku (4-8) dział dużego kalibru 240 - 350 mm do zwalczania pancerników oraz z baterii artylerii średniej, które miały zająć się niszczeniem ewentualnego desantu. Baterie te miały być wyposażone w reflektory do strzelań nocnych. Rozważano również projekt wyposażenia ich w dwa pociągi pancerne, każdy

wyposażony w dwie armaty 155 mm i dwie 75 mm. Niektóre z dział artylerii ciężkiej miały być zainstalowane na podwoziach kolejowych celem zwiększenia ruchliwości. Wymagałoby to jednak budowy nowych linii kolejowych, ponieważ linia łącząca Hel z Puckiem ze względu na zły stan nie odpowiadała tym wymogom. Realne kształty zaczynała przybierać fortyfikacja Gdyni, gdzie zainstalowano dwudziałową baterię *Canet* kalibru 100 mm i cztery dwudziałowe baterie p.lot 75 mm. Wiązało to się z dynamiczną rozbudową portu handlowego i wojennego na Oksywiu. Wreszcie kolej przyszła również na Hel. W 1930 roku artyleria nadbrzeżna otrzymała zupełnie przypadkiem cztery armaty *Schneider* kalibru 105 mm. Armaty te przesłane przez Francję jako propozycja dla wojsk lądowych nie spotkały się z ich akceptacją i w ten sposób, niejako z odrzutu trafiły na wybrzeże. Sformowano z nich dwudziałowe baterie nazwane *duńska* i *grecka*. Nazwa wywodziła się stąd, iż każda bateria posiadała armaty wzoru produkowanego dla Grecji lub Danii. Armaty różniły się między sobą (*grecka* posiadała podporę pod oś bojową zwiększającą kąt ostrzału pionowego). Armaty nie były najnowsze pod względem technicznym ale jako pierwsze znalazły się na Helu. Wykonano dla nich otwarte stanowiska: dla *greckiej* na północny-zachód od Góry Szwedów, a dla *duńskiej* na południowy-wschód. Zapasowe stanowiska wybudowano na cyplu i w rejonie portu wojennego. W ten sposób baterie mogły prowadzić ogień również w kierunku Zatoki Puckiej. W 1933 roku rozpoczęto rozmowy ze szwedzką firmą *Bofors* na temat zakupu dział. W grę wchodziły propozycje armat kalibru 105 - 305 mm. Termin dostawy wynosił od 12 do 26 miesięcy. Ostatecznie zdecydowano się na armaty 152,4 mm wz. 30 (w niektórych źródłach podawany jest wz. 35, chodzi tu jednak o datę instalacji dział 1935, a nie o rok konstrukcji 1930). Czterodziałową baterię postanowiono umieścić na samym cyplu półwyspu helskiego. Stąd mogły prowadzić ogień na otwarte morze i w kierunku Zatoki Puckiej. Były to nowoczesne armaty o bardzo dobrych osiągnięciach balistycznych. Strzelały pociskami o masie 47 kg na odległość 22400 m (pociskiem przeciwpancernym) i 26000 m (pociskiem burzącym). Zdolność przebijania pancerza wynosiła 78 mm w odległości 15000 m. W zasięgu rażenia pociskami burzącymi była placówka na Westerplatte. Był to zasięg maksymalny i celność była niewielka. Nasada półwyspu tzn. Wielka Wieś i Władysławowo były już poza zasięgiem baterii. Wykonano dla nich specjalne żelbetonowe stanowiska bojowe mieszczące skład amunicji. Działa miały okrężny ostrzał 360 stopni. Rozmieszczono je w odległości 80 m od siebie. Na dachach wież przymocowano specjalne parasole z rurek metalowych, które następnie przykryto siatkami maskującymi z imitacją drzew. Ze względu na niski poziom wód podskórnych (1,5 m) na Helu stanowiska zostały tylko w niewielkim stopniu wkopane w ziemię. Wystające fragmenty obsypano ziemią. O skuteczności takiego kamuflażu najlepiej świadczy fakt, iż Niemcy do końca działań wojennych na wybrzeżu nie odkryli miejsca usytuowania dział. Równoległe z pracami nad artylerią nadbrzeżną rozpoczęto budowę stanowisk dział p.lot. Były to podobne żelbetonowe schrony, na dachach których zainstalowano 75 mm armaty p.lot. *Schneider* wz. 22/24. Mogły one prowadzić ogień do celów powietrznych jak i do celów morskich. Każde stanowisko było przykryte dachem z blachy falistej, które odsuwano na czas prowadzenia ognia. Baterie ustawiono w następujących miejscach: 21 - w rejonie cypla, jej zadaniem była, m.in. również obrona baterii cyplowej, 22 - w rejonie portu wojennego, 23 - w rejonie przystanku kolejowego Bór. Obok stanowiska 22 wybudowano wieżę dowodzenia dla dowódcy dywizjonu, który od 1936 roku otrzymał oficjalną nazwę 2 Morskiego Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej. W jego skład weszła również kompania 6 reflektorów do strzelań nocnych.

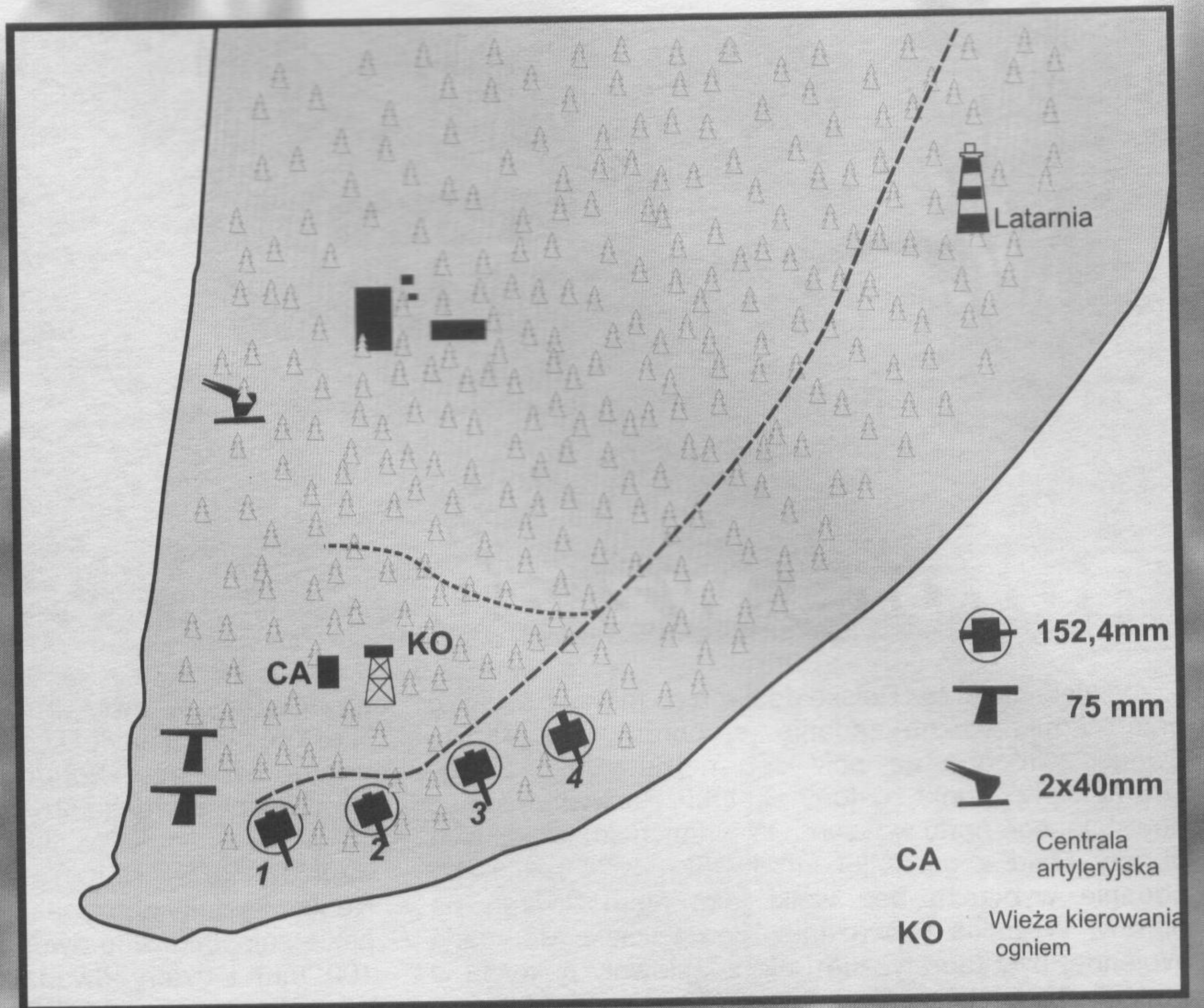
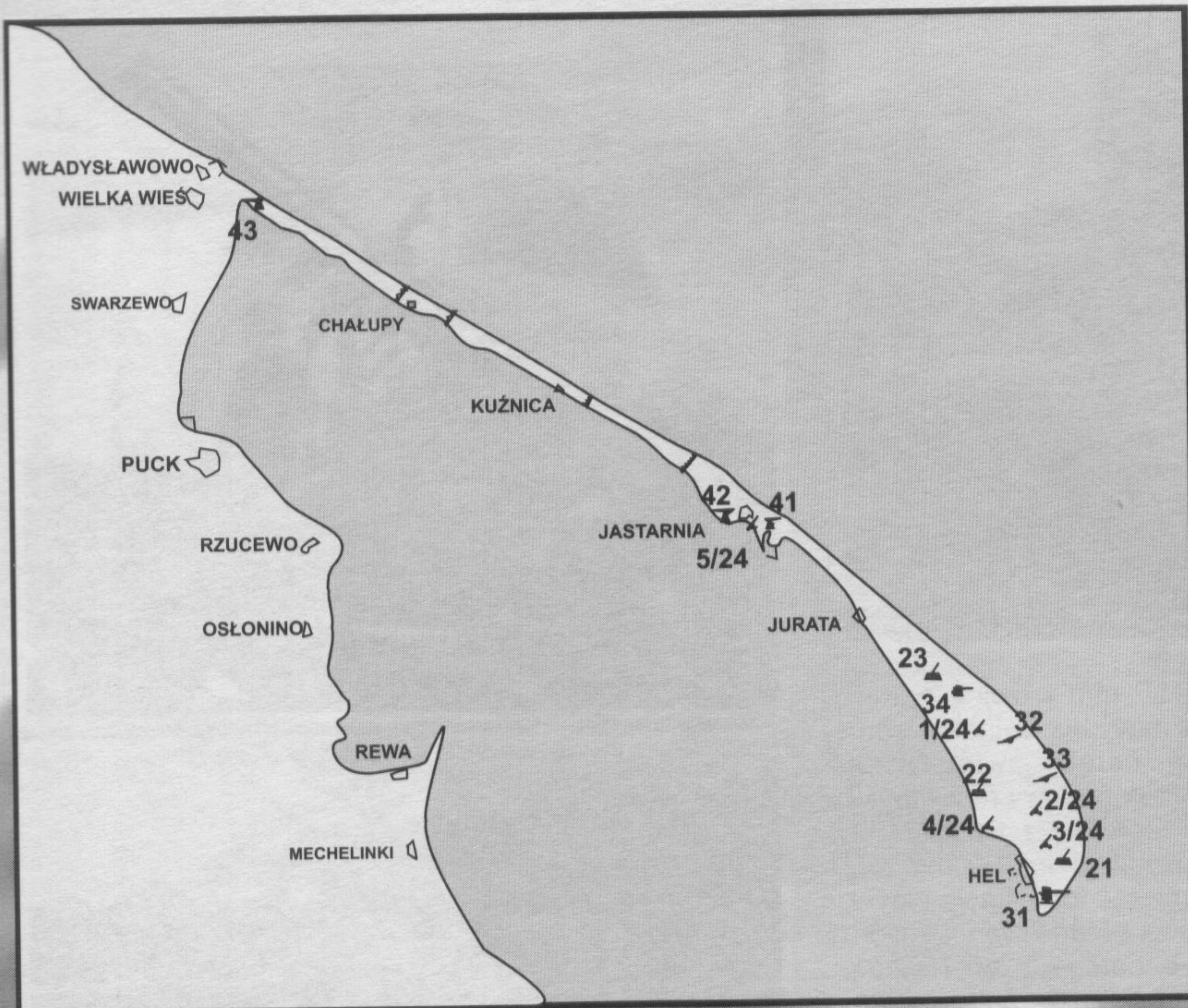


Pokrywy maskujące 75 mm działo p.lot.



Stanowiska 21 baterii przeciwlotniczej, znajdujące się niedaleko do wyjścia na plażę koło latarni.

Wzrost międzynarodowego napięcia i jawne zbrojenia Niemiec spowodowały wreszcie zrozumienie problemu obrony wybrzeża na najwyższym szczeblu. Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 21.08.1936 roku część półwyspu od cypla do południowego krańca Juraty przekształcono w Rejon Umocniony Hel. Dowództwu rejonu podporządkowano wszystkie formacje marynarki wojennej oraz oddziały wojska stacjonujące na



DYWIZJON ARTYLERYI NADBRZEŻNEJ

- 31 bat. "Cypłowa" 4x152,4 2x75 (dod.2x40 plot)
- 32 bat. "Duńska" 2x105 (przen. 12.09 pod Jastarnią)
- 33 bat. "Grecka" 2x105
- 34 bat. Zdemontowane z GRYFA 3x120 (gotowa ok.30.09)

Baterie przeciwdesantowe

- 41 bat 2x75
- 42 bat 2x75
- 43 bat 2x75 (jedno działo przeniesiono do Chalup ok.11.09)
- 44 bat 1(2)? 75 (powstała na początku września, składała się z dział zdemontowanych z zatopionych okrętów)

2 MORSKI DWYWIZJON ARTYLERYI PRZECIWOLOTNICZEJ

- 21 bat 2x75
- 22 bat 2x75
- 23 bat 2x75
- 24 bat 5 plutonów po 2x40

wybrzeża. Prośba ta została jednak odrzucona przez Royal Navy. Wszelkie te działania miały w sobie znamiona chaosu i pośpiechu. Rejon Umocniony - Hel pozostał bez ciężkiej artylerii. Dla obrony przed atakiem od nasady półwyspu wybudowano cztery ciężkie schrony bojowe wyposażone w działa i karabiny maszynowe (działek do 1.09.1939 nie dostarczono) oraz jeden z czterech planowanych lekkich osłonowych. Miała to być główna linia obrony. Ciężkie schrony otrzymały nazwy *Sokół*, *Sabała*, *Saragossa*, *Sęp*. Znajdowały się one ok. 1,5 km od Jastarni w kierunku Kuźnicy (znajdują się tam do dzisiaj, jeden można oglądać na plaży, dwa na wydmach i czwarty jako punkt widokowy na camping). Uzbrojenie artyleryjskie wzmocniono lekkimi bateriami przeciwdesantowymi. Były to armaty *Schneider* 75 mm wz. 97 na podstawach morskich. Każda bateria składała się z dwóch dział. Pierwsze dwie nr 41, 42 ustawiono w Jastarni, przy czym jedna bateria mogła prowadzić ogień na otwarte morze, druga w kierunku Zatoki Puckiej. Trzecią baterię nr 43 ustawiono na wschód od Władysławowa, działa te miały służyć do zwalczania desantu i małych jednostek. Wszystkie te prace fortyfikacyjne wykonywane były już zbyt późno. W zbliżającym się konflikcie Rejon Umocniony Hel pozostał nie dozbrowiony. Natomiast przeciwnik Niemcy przygotował się do ataku wyjątkowo dobrze. Już 25.08.1939 do portu w Wolnym Mieście Gdańsku zawinął okręt szkolny *Kriegsmarine Schleswig - Holstein*. Był to pancernik, co prawda nie najmłodszy, bo wybudowany na początku stulecia, ale dysponujący silną artylerią, zdolną do zniszczenia umocnień na Helu. Jego 280 mm działa wyrzucały pociski o masie 330 kg. Bezpośrednie trafienie w którekolwiek ze stanowisk baterii cypłowej powodowałoby jego zniszczenie (przy obliczeniach wytrzymałości schronów zakładano, że muszą one wytrzymać uderzenia pociskami 203 mm). Bateria posiadała jednak jeden duży atut. Była ukryta wśród wydm i dobrze zamaskowana. Mogła prowadzić spokojny, precyzyjny ogień (do czasu wykrycia) podczas gdy niemiecki pancernik musiał się "odsłonić" wychodząc na otwarte wody zatoki.

Silny pancierz okrętu był w stanie wytrzymać bezpośrednie trafienia granatów, bo wszak *Boforsy* instalowane nie do walki z taki przeciwnikiem. Jednak paradowanie pod ostrzałem do przyjemności nie należy i wymaga wyjątkowej odporności. Ponadto nie spisała się *Abwehra*, która nie poinformowała dowództwa *Kriegsmarine* o fakcie, iż włoskie armaty *Ansaldo* na Hel nie dotarły, a tego przeciwnika *Schleswig - Holstein* lekceważyć nie mógł.

Kilka dni przed wybuchem wojny nakazano opuścić półwysep helski wczasowiczom. Wiele rodzin wojskowych wyjechało, niektóre pozostały. Ogółem parę dni przed godziną "W" panował na półwyspie ewakuacyjny rozgardiasz. Plan mobilizacyjny przewidywał, że z chwilą zarządzenia mobilizacji powszechnej Hel muszą opuścić kobiety, dzieci, starcy i ułomni mężczyźni. Na miejscu mogli pozostać mężczyźni w wieku od 18 do 50 lat zdolni do wykonywania różnego rodzaju prac pomocniczych. Ewakuacja nie objęła miejscowości położonych na zachód od Juraty. Do portu wojennego przyholowano suchy dok z Oksywi. W związku z nie dokończeniem budowy zbiorników na paliwo do roli tej przystosowano dwa stare torpedowce.

Wzmocniono obronę przeciwlotniczą baterią nr 24 składającą się z 40 mm *Boforsów* (pięć plutonów po dwa działa). Wizytujący dwa tygodnie przed wybuchem wojny półwysep dowódca armii *Pomorze* gen. Bortnowski ocenił czas obrony Helu na 2 tygodnie. Nie wystarczająca jego zdaniem była artyleria (nie był w tym momencie odkrywca).

Główny punkt obrony Helu tzw. 31 bateria "cypłowa" nazwana od 1.01.1937 roku baterią im. Heliadora Laskowskiego (dla uczczenia pamięci zmarłego w 1936 roku inicjatora jej budowy) przygotowywała się do wojny w miarę swoich możliwości. Dowódcą baterii został kpt. mar. Zbigniew Przybyszewski - oficer artylerii na niszczycielu *Burza*. Wyjątkowo energiczny i zdolny artylerzysta. Wraz z kmdr Włodzimierzem Steyerem, dowódcą Umocnionego Rejonu Hel tworzyli duet, który zapisał się na trwałe do historii obrony wybrzeża 1939 roku. Przybyszewski nie zrażając się niedociągnięciami i brakami w wyposażeniu baterii, w miarę swoich możliwości uzupełniał je. Już w czasie działań wojennych kontynuowano budowę schrony centrali artyleryjskiej. Ten newralgiczny dla baterii organizm znajdował się do tej pory w zwykłym baraku. 24.08.1939 roku w baterii zarządzono ostre pogotowie (przez cały wrzesień wylewano ściany i strop warstwami betonu grubości metra). Wprowadzono wachty bojowe, rozdano maski przeciwgazowe, opatrunki, itd. Problemem była mała ilość amunicji ok. 200 pocisków na działo (wg niektórych źródeł dokładnie 186). 24.08.1939 o godz. 24.00 bateria zameldowała dowódcy RU całkowitą gotowość bojową. Następnym tygodniu wykorzystano na szkolenie i ćwiczenia. W tym czasie nad półwyspem pojawiły się liczne samoloty *Luftwaffe* z misjami rozpoznawczymi. Były to maszyny zarówno bojowe jak i cywilne. Gdy tylko zbliżały się do zabronionej strefy, artyleria przeciwlotnicza otwierała do nich ogień ostrą amunicją. Dla artylerzystów z 2 MDAP był to trening przed walką.

1.09.1939 roku 31 bateria cypłowa im. H. Laskowskiego składała się z 4 dział 152,4 mm; 2 armat 75 mm wz. 97 na podstawach morskich; (w toku walk obronę p.lot wzmocniono dwulufowym działkiem p.lot. 40 mm zdjętym z zatopionego *Gryfa*); ok. 15 n.k.m i k.m-ów. Stan załogi ok. 200 ludzi. Przed baterią postawiono zadanie: zwalczanie nieprzyjacielskich jednostek morskich od strony morza i zatoki, wspieranie ogniem własnym oddziałów na wypadek desantu nieprzyjacielskiego na półwyspie, wspieranie własnych oddziałów lądowych, walczących na Kępie Oksywskiej. Ze względu na mały zapas amunicji bateria mogła prowadzić ogień do dużych okrętów.

Można bardzo dokładnie odtworzyć przebieg walki baterii cypłowej, gdyż zachował się dziennik bojowy baterii i wspomnienia kpt. Z. Przybyszewskiego. Oto kilka istotnych wydarzeń jakie miały miejsce w tych gorących dniach:

1.09.1939 godz. 13.59 - nalot 24 niemieckich bombowców trwający ok. 24 minut. Jedna z bomb trafia w prowizoryczny schron na amunicję 75 mm dział przeciwdesantowych powodując eksplozję zgromadzonych tam 72 pocisków. W czasie nalotu kilku żołnierzy odniosło rany. Przeniesiono stanowisko n.k.m-ów p.lot. w inne miejsca, aby swym ogniem nie zdradzały lokalizacji baterii. Obsypano ziemią CA (centralę artyleryjską) i obłożono workami z piaskiem pomost wieży

półwyspie. Na terenach należących do RU - Hel wprowadzono szereg ograniczeń, m.in. zabroniono bez zezwolenia władz wojskowych wznoszenia jakichkolwiek budowli stałych, dokonywania zmian w sieci drogowej, oświetleniowej, telefonicznej. Zezwolenia wymagało również zamieszkanie na Helu. Rozpoczęto wysiedlanie ludności pochodzenia niemieckiego lub podejrzanych o sprzyjanie hitlerowcom. Żandarmeria wojskowa mogła śledzić cywilnych obywateli. Do portu rybackiego na Helu nie mogły zawiązać statki wycieczkowe z Wolnego Miasta Gdańska. Wszystko to miało na celu zapobieżenie budowę infrastruktury wokół portu wojennego, m.in. zbiorników na paliwo, magazynów min, torped, elektrowni, wodociągów, linii telefonicznych, stanowisk kierowania ogniem oraz budynków koszarowych. Planowano również budowę lotniska. W chwili wybuchu wojny prace te znalazły się na różnym etapie ukończenia. Gwałtownie narastające zagrożenie wojną przywróciło plany dozbrowienia półwyspu w artylerię. Zastanawiano się nad zainstalowaniem ośmiu armat kalibru 130 mm, które miały być zdjęte z niszczycieli *Wicher* i *Burza* (oba okręty miały w zamian za to otrzymać po pięć armat 120 mm *Bofors* podobnych do stawiacza min *Gryf*, zapewniło by to marynarce ujednoczenie kalibru i typu, gdyż takie same armaty miał *Grom* i *Błyskawica*). Ostecznie zamówiono w firmie *Bofors* drugą czterodziałową baterią 152,4 mm *Bofors* wz. 30. Miała ona zostać zainstalowana w rejonie Boru jednak termin dostawy przewidziano na 1940r. Rozpoczęto również poważne rozmowy nad zakupem dział dużego kalibru zdolnych do walki z niemieckimi pancernikami i krążownikami. Wybór padł na włoską firmę *Ansaldo*. Włosi proponowali armaty kalibru 305 mm lub 320 mm. Były to działa zdjęte z modernizowanych pancerników typu "Conte di Cavour" pochodzących z I wojny światowej. Zostały one przekalibrowane z 305 na 320 mm. Nadmiar tych armat u Włochów wynikał z faktu, iż z czterech modernizowanych pancerników tego typu zdjęto po jednej wieży trzydziałowej ze śródokręcia. Terminy instalacji tych armat były odległe (1940-41). W 1939 roku wobec jawnie zbliżającej się wojny poproszono nawet marynarkę brytyjską o wypożyczenie dwóch monitorów z działami 381 mm do wsparcia obrony

KO (kierowanie ogniem). O godz. 22.00 zarządzono stan pogotowia na wypadek ewentualnego wsparcia niszczyciela *Wicher*, który osłaniał operację stawiania min przez *Gryfa* (stawianie min odwołano, gdyż *Gryf* rzucił do morza wszystkie miny w czasie przejścia z Oksywi na Hel. Dowództwo nie poinformowało o tym ani *Wichra*, ani baterii).

2.09.1939 - walka z atakującymi samolotami Luftwaffe trwającymi od godz. 18 do 4.30 dnia następnego.

3.09.1939 - porządkowanie terenu baterii po nocnych nalotach. Straty własne żadne, kilka lejów po bombach na terenie baterii. Godz. 6.55 - dwa niszczyciele typu *Leberecht Maass* rozpoczęły z odległości 15000 m ostrzał Helu (niemieckie okręty przeprowadzały tzw. zwiad bojowy, który miał ocenić jakie straty zadało lotnictwo flocie i artylerii nadbrzeżnej w nocy). Pociski zaczęły spadać na teren baterii i port wojenny. *Gryf*, *Wicher* odpowiedziały ogniem, bateria dopiero po trzeciej salwie. Opóźnienie spowodowane było uszkodzeniem przez nocne naloty syreny alarmowej, powiadamiającej żołnierzy w koszarach o alarmie. Po kilku salwach niszczyciele niemieckie o godz. 7.06 przerywają walkę i oddalają się za zasłonę dymną (spowodowane to było trafieniem w maskę działa na dziobie niszczyciela *Leberecht Maass* flagowego okrętu kontradmirała G. Lutjensa). Po trzech godzinach jeden z niszczycieli ponownie zbliżył się do cypla, lecz po kilku salwach oddalił się. W sumie bateria wystrzeliła 38 pocisków. Zwiad wykonany przez niemieckie okręty potwierdził bezskuteczność poprzednich nalotów. O godz. 14.00 do akcji wkracza lotnictwo, zatapiając o godz. 15.00 niszczyciel *Wicher* i o 19.00 *Gryfa*. (Rozpoczęto demontaż z wystającej rufowej części *Gryfa* dwóch wież artyleryjskich - jednodziałowej i dwudziałowej, z zamiarem wzmocnienia nimi obrony. Ustawiono je w miejscu między Helem a Jastarnią, gdzie planowano miejsce dla drugiej baterii 152,4mm. 30 września stanowiska tych dział były gotowe, wieczorem oddano z pojedynczego działa 2 strzały na najmniejszym i największym kącie podniesienia, zasięg ognia wynosił 18000 m. Następnego dnia planowano przestrzelenie wieży dwudziałowej, ale na przeszkodzie stanęła kapitulacja. Tym nie mniej działa te jako 34 baterie zostały włączone do Dywizjonu Artylerii Nadbrzeżnej).

4.09.1939 - silne naloty Luftwaffe.

6-8.09.1939 - działa 75 mm ostrzelały kilka razy niemieckie trałowce i ścigacze uniemożliwiając im oczyszczenie szlaków wodnych z min (których tam akurat nie postawiono).

9-11.09.1939 - bateria wsparła ogniem obrońców Kępy Oksywskiej, wystrzeliwując ok. 60 pocisków. Ogniem kierował obserwator utrzymujący łączność telefoniczną kablem podmorskim z baterią.

12.09.1939 - *Schleswig-Holstein* stojący w porcie gdańskim po raz pierwszy ostrzeliwał baterię z dział 280mm.

13-17.09.1939 - rozbudowa stanowisk przeciwdesantowych, walka z samolotami, ostrzał terenu baterii przez *Schleswig-Holstein*

18.09.1939 - *Schleswig-Holstein* z portu gdańskiego ponownie ostrzeliwuje baterię oddając 20 salw. Ogień koryguje trałowiec i samolot. Kilka pocisków upadło na terenie baterii powodując niewielkie uszkodzenia natychmiast usunięte. Na ostrzał nie odpowiadano ogniem, gdyż zbyt duża odległość ponad 22000 m nie rokowała szans trafienia. Pancernik stojący wewnątrz portu był słabo widoczny dla obserwatorów. (Rano pancernik wyszedł z Gdańska i z rejonu Redłowa ostrzelał Oksywie. Po zakończeniu akcji powrócił do portu. Koło Oksywi pozostały mniejsze jednostki, które zostały następnie ostrzelane przez działa z Helu. Prawdopodobnie przez 32 lub 33 baterię gdyż w dzienniku "cyplowej" nie ma wzmianki o strzelaniu tego dnia.)

19.09.1939 - *Schleswig-Holstein* oddał 35 salw uszkodzając lekko dział nr 1. Uszkodzenia usunięto. Aby utrudnić niemieckim obserwatorom korygowanie ognia wysadzono w powietrze latarnie morską na Helu (o godz 13.30).

20.09.1939 - ostrzał baterii przez pancerniki (drugi bliźniaczy *Schleisen* wpłynął tego dnia do Gdańska). Długi czas (ok. 30 sekund) przelotu pocisków niemieckich umożliwiał załodze baterii pracującej przy betonowaniu CA ukrycie się przed wybuchami.

21-24.09.1939 - ostrzał baterii przez pancerniki

25.09.1939 godz. 8.00 - obserwator wachtowy melduje o ruchu niemieckich okrętów w porcie. O godz. 9.15 oba okręty ukazały się u wejścia kanału gdańskiego w odległości 22400 m. **Alarm bojowy.** Bateria przygotowuje się do otwarcia ognia. Pancerniki w otoczeniu trałowców posuwają się szykiem torowym w kierunku Redłowa. Godz. 10.00 - blysk na pancernikach oznaczający salwę. Nastychmiastowy rozkaz kpt. Przybyszewskiego. Ognia! rozpoczyna nierówny

pojedynek, w którym zwycięży ten kto ma mocniejszy nerwy. W trzeciej salwie bateria uzuskuje nakrycie (pociski upadają w skupieniu obok celu). Ogień ciągły! - salwy padają jedna za drugą bez oczekiwania na korektę upadku dokonywaną przez obserwatora. Pierwszy w szyku pancernik nie wytrzymuje ostrzału i skrywa się za zasłoną dymną. Bateria przenosi ogień na drugi. Sytuacja się powtarza. Stanowiska dział znalazły się pod morderczym ogniem niemieckich okrętów. Dwa działa zostają uszkodzone. Kpt. Przybyszewski ranny nie opuszcza stanowiska dowodzenia. Sytuacja staje się bardzo trudna. Okręty niemieckie po każdorazowym nakryciu salwą stawiają zasłonę dymną. Walczą tylko już dwa działa w baterii i w tak krytycznym momencie Niemcom puszczają nerwy, robią przepisowy w tył zwrot, wracają do Gdańska. Bateria wystrzeliła ok. 200 pocisków, Niemcy - 159 pocisków 280 mm i 209 pocisków 150 mm. Do wieczora wszystkie uszkodzenia na terenie baterii usunięto. Rannego dowódcę zastąpił kpt. mar. Bohdan Mańkowski.

27.09.1939 godz. 8.30 - *Schleswig-Holstein* wyszedł z Gdańska i skierował się na pełne morze. Godzinę po nim *Schleisen* udał się w kierunku Mechelinek. W ten sposób bateria została wzięta niejako w dwa ognie. Niepokojący był błyskawicznie kurczący się zapas amunicji (do tej pory wystrzelono ok. 40%). O godz. 11.57 *Schleswig-Holstein* rozpoczął ostrzał terenu baterii i tym razem podobnie jak 2 dni wcześniej już trzecią salwą uzyskano nakrycie. Ogień ciągły baterii i bezpośrednie trafienie w pancernik (pocisk rozerwał się na pancerzu kazamaty piątego działa kalibru 150 mm na prawej burcie okrętu, odłamki pocisku dostały się do wnętrza kazamaty przez szczeliny obserwacyjne i raniły 6 artylerzystów). W tym samym czasie niemieckie granaty upadły pod wieżą KO i obok CA silnie uszkodzając dalmierz. Dowódca baterii nakazał opuszczenie wieży KO i sam udał się na stanowisko nr 2 w celu kontynuowania walki. Działa musiały przejść z centralnego kierowania ogniem na indywidualne, co obniżyło skuteczność. Po dwóch salwach bateria przerwała ogień do czasu usunięcia uszkodzeń. Niemiecki okręt jeszcze przez godzinę ostrzeliwał cypel, po czym wrócił do Gdańska. Bateria po naprawie przekazników oddała jeszcze salwy do *Schleisen* wracającego również do Gdańska. Rannych ani zabitych tego dnia w załodze baterii nie było, natomiast naliczono ok. 500 lejów po wybuchach.

28.09.1939 - naprawa wieży KO. Powrót kpt. Przybyszewskiego ze szpitala (samowolnie).

29.09.1939 - ukończenie betonowania centrali artyleryjskiej. Nad CA zrobiono małą wieżę przygotowując ją jako stanowisko do kierowania ogniem. W tym czasie dowództwo niemieckie przygotowywało ostateczny szturm. Zrezygnowano z desantu morskiego na rzecz szturmów od strony nasady półwyspu. Linia obrony po wysadzeniu głowic torpedowych przebiegała na wschód od Chałup. Zgromadzono duże siły, m.in. Baterię kolejową *Gneisenau* i pociąg pancerny PZ-3 Atak planowano na 2.10.1939. Zakładano wolne tempo natarcia i duże straty. Neutralizacją baterii cyplowej miało zająć się lotnictwo i dwa pancerniki, które w trakcie dotychczasowych działań rozkalibrowały lufy i nie mogły prowadzić celnego ognia.

30.09.1939 - odesłano 40 marynarzy do dyspozycji dowódcy Rejonu Umocnionego.

01.10.1939 - wobec braku zorganizowanego oporu w kraju i katastrofalnej sytuacji zaopatrzeniowej, szczególnie braku amunicji dowództwo podejmuje decyzję o kapitulacji, która ma się rozpocząć dnia następnego. Wcześniej jednak do dyspozycji dowódcy RU odesłano kolejnych 50 żołnierzy.

2.10.1939 - kapitulacja. Godz. 10.30 - dowódca Rejonu Umocnionego Hel, kmdr W. Steyer powiedział do żołnierzy baterii: "Bądźcie przygotowani na długą niewolę, pamiętajcie jednak, że Polska to wielka rzecz. - Nadejdzie czas, że jeszcze tu wrócicie". Godz. 11.00 niemieckie okręty wpływają do portu wojennego. Godz. 14.00 Niemcy wkraczają na teren baterii. W myśl warunków kapitulacji nie wolno było niszczyć sprzętu wybuchami. W związku z tym w nocy z 1 na 2 października załoga baterii cyplowej zniszczyła wszystko co można było z wyjątkiem luf i podstaw dział 152,4 i schronów betonowych. Dalmierze i przekazniki zatopiono w zatoce. Na tym zakończył się trwający 32 dni heroiczny epizod obrońców Helu.

Niemcy po wkroczeniu na półwysep intensywnie poszukiwali baterii *Ansaldo*. Z chwilą zajęcia półwyspu rozpoczęli ponownie jego fortyfikację. Rozpoczęli budowę najcięższej baterii dział 3x406 mm, która miała się nazywać *Schleswig-Holstein*. Po dwóch latach przerwy jednak pracę a działa odesłali do Francji, gdzie zorganizowali z nich baterię *Lindeman*. Parę lat później, gdy role się odwróciły niemiecka załoga Helu złożyła broń 9 maja 1945 roku przed Armią Czerwoną, a ta po roku oddała go władzom polskim. Na Helu znajdowały się

wtedy trzy działa 170 mm i 22 - 105 mm oraz odbudowana przez Niemców bateria Laskowskiego. Na Hel wrócili również jego dawni obrońcy - kmdr Steyer, kpt. Przybyszewski. W myśl wytycznych dowództwa zajęli się oni ponownie organizacją artylerii nadbrzeżnej. Pierwsze dwie baterie miały zostać ustawione w Gdyni i Westerplatte. Zrezygnowano jednak z Westerplatte i zamiast tego ustawiono działa na cyplu helskim, dokładnie tam gdzie stały we wrześniu 1939 roku. Postanowiono ze względu na zły stan techniczny zdemontować pamiętne *Boforsy* wz. 30, a na ich miejsce ustawić nowe armaty produkcji radzieckiej *B13* kalibru 130 mm. Należało tylko wybudować dodatkowo jedno stanowisko, gdyż stare nr 1 wyleciało w powietrze w nie znanych bliżej okolicznościach. Miejsce na nowy schron wybrano obok starego stanowiska nr 4. Budowa przebiegła zgodnie z przedwojennymi planami. Ponieważ radzieckie armaty były nieco mniejsze od przedwojennych podniesiono podstawę dział o ok. 40 cm wylewając beton i zmniejszono średnicę platform bojowych, dobudowując od wewnątrz parapet (na stanowiskach oznaczonych dzisiaj numerami 201, 202, 203 można to zobaczyć, 204 jest wybudowane po wojnie). Pierwsze strzelanie bateria odbyła w 1949 roku. Rozpoczęto również budowę stanowisk kierowania ogniem. Tym razem nie były to drewniane rusztowania, ale betonowe wieże. Baterie otrzymała oznaczenie 13 Bateria Artylerii Stałej na Helu. Oceniając bardzo wysoko przydatność artylerii nadbrzeżnej do obrony wybrzeża powojenne władze sfinalizowały to co nie udało się przed wojną, instalując w rejonie Hel-Bór czterodziałową baterię 152 mm, nazwaną 3 Bateria Artylerii Stałej (3BAS). Na cyplu w miejscach, gdzie przed wojną stały przedwojenne 75 mm *Schneider* zlokalizowano stanowiska czterech dział 100 mm typu *B-34U* do ognia "sztyletowego" w kierunku zatoki (dziś można oglądać z końca falochronu w porcie rybackim pozostałość po jednej armacie). Bateria otrzymała oznaczenie 27 Bateria Artylerii Stałej (27 BAS).

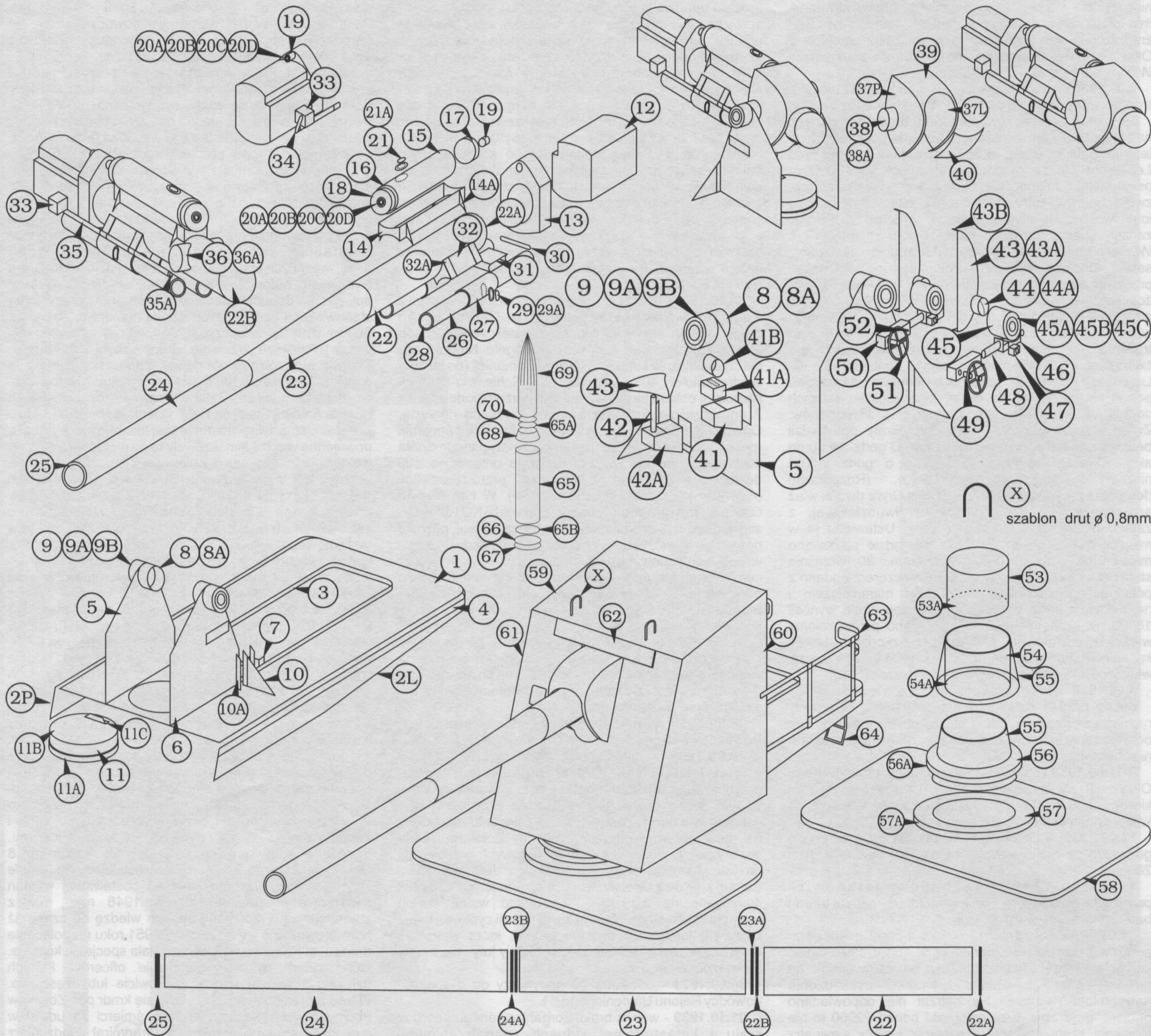
Tak więc po wojnie na Helu znalazły się 3 baterie: 13 BAS i 27 BAS (na stanowiskach dawnej cyplowej), 3 BAS w rejonie Hel - Bór. (Stanowiska tej baterii znajdowały się niedaleko linii kolejowej. Zdarzyło się, że bateria oddała salwę gdy przejeżdżał pociąg, skończyła się na wybitych sztybach i zakazie prowadzenia ognia w czasie ruchu pociągów). Dla potrzeb baterii wybudowano odpowiednią infrastrukturę z wieżami kierowania ogniem, (głównymi i zapasowymi), stanowiskami artylerii p.lot. Czasów tych nie doczekali obrońcy półwyspu. W początkowym etapie po wyzwoleniu władze wykorzystywały wiedzę i doświadczenie przedwojennych oficerów. Sytuacja ta zaczęła ulegać zmianie z końcem 1949 roku. Wtedy to rozpoczęto usuwanie z marynarki przedwojennej kadry i zastępowanie ich pewnymi politycznie oficerami. Inwigilację kadry prowadził nieustannie zarząd nr 8 Głównego Zarządu Informacji WP, działający na terenie MW. Pierwsze przygotowania do postawienia w stan oskarżenia rozpoczęto już w 1946 roku, ale z premedytacją wykorzystywano ich wiedzę do czasu aż nowi "pewni" coś się nauczą. W 1951 roku na polecenie marszałka Rokossowskiego powstała specjalna komisja, której celem było wyodrębnienie oficerów, których należało do wojska usunąć całkowicie lub częściowo. Wśród represjonowanych znalazł się kmdr por. Zbigniew Przybyszewski skazany na karę śmierci za udział w rzekomym spisku oficerskim. Kontradmiral Włodzimierz Steyer, pierwszy dowódca powojennej MW, został potraktowany nieco "łagodnie". Zastosowano wobec niego karę banicji z wybrzeża (zakaz pobytu na polskim wybrzeżu).

Dziś spacerując po cyplu helskim możemy zobaczyć pozostałości wrześniejących stanowisk (jeśli nam się uda dostać na cypel). Wrześniejące stanowiska to 201 - nr 2, 202 - nr 3, 203 - nr 4. Na jednym z nich 203 znajduje się armata typu *B13* z parasolem maskowniczym. Oryginalne *Boforsy* można oglądać w Gdyni w Muzeum Marynarki Wojennej i w Warszawie w Muzeum Wojska Polskiego. Widoczne na cyplu betonowe wieże to już powojenna historia. Podobnie jak stanowiska na cyplu od strony zatoki. W pobliżu alejki prowadzącej do morza przy latarni znajdują się dwa stanowiska 21 baterii przeciwlotniczej.

Model, który będziecie budować przedstawia armatę 152, 4 *Bofors* wz. 30, jedną z czterech będących na wyposażeniu baterii cyplowej im. Heliadora Laskowskiego.

Bibliografia:

Włodzimierz Steyer - "Samotny półwysep"
Rafał Witkowski - "Na straży wybrzeża"; "Ostatnia reduta"
Edmund Kosiarz - "Salwy nad Zatoką"
Wojciech Zawadzki - "Bateria artylerii stałej" - Morza statki i okręty nr 3/98



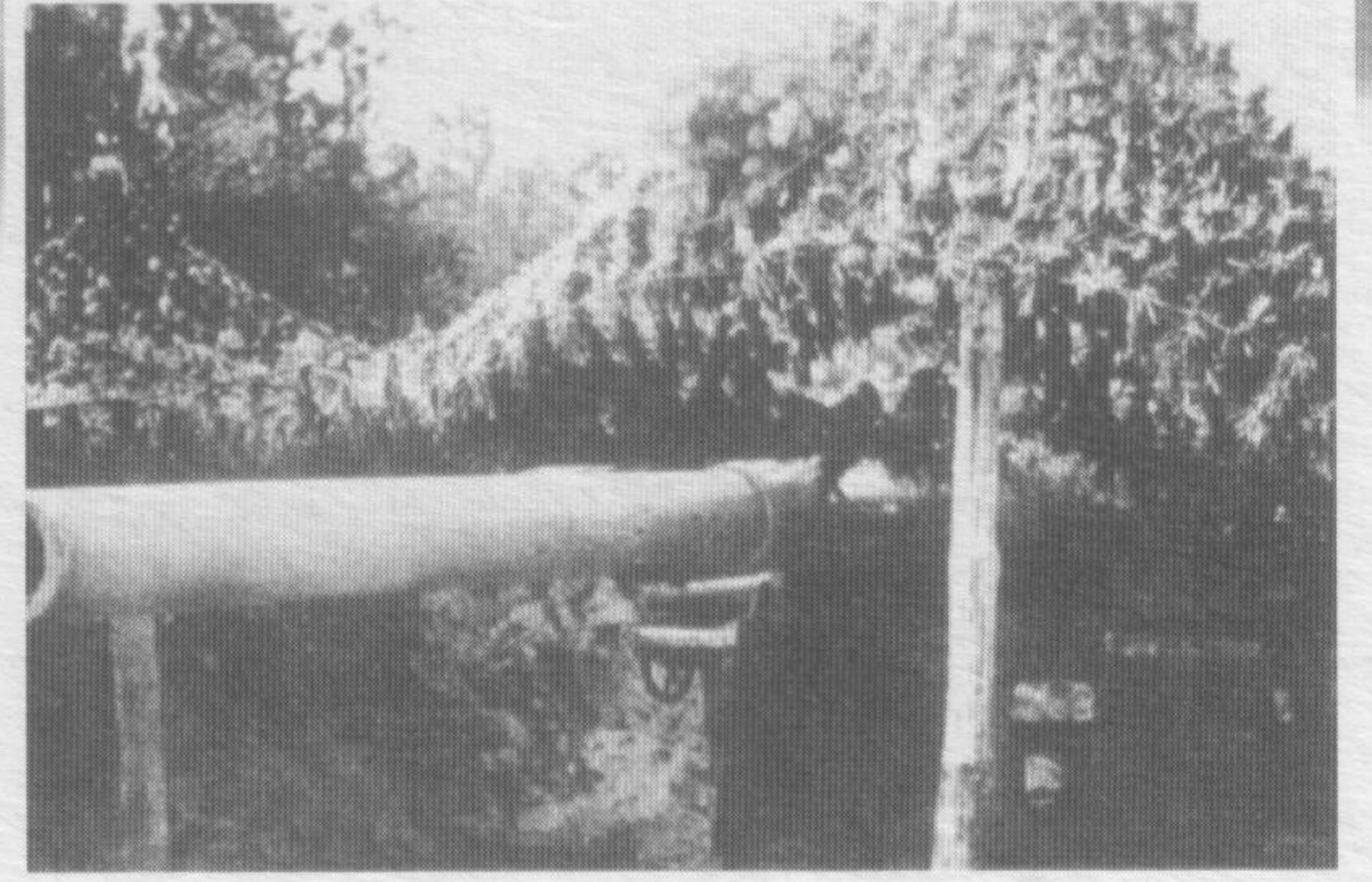
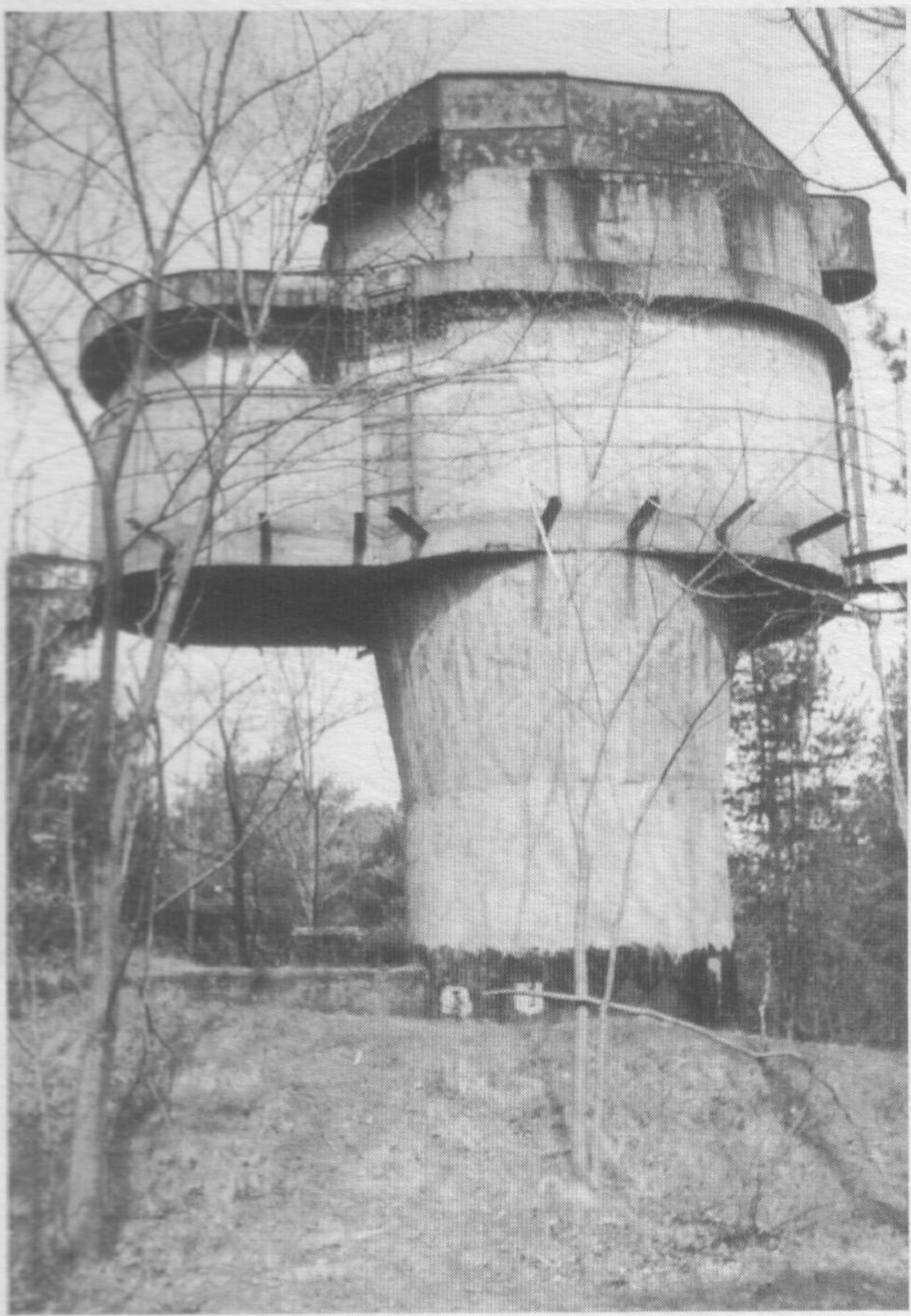
Opis budowy:

Budowę modelu rozpoczynamy od sklejenia podstawy - cz. 1 (należy podkleić tekturą 1 mm), do której doklejamy pasy boczne - cz. 2P, 2L. Cz. 3 wklejamy według rysunku w otwór cz. 1. Paski - cz. 4 przyklejamy na cz. 2P, 2L. Cz. 5, 6 sklejemy i przyklejamy do podstawy cz. 1 - według rysunku. Cz. 7 wklejamy w otwór w cz. 1 - według rysunku. Cz. 8, 8a formujemy i przyklejamy do cz. 5, 6. Cz. 9 formujemy i przyklejamy do niej cz. 9a, 9b. Całość montujemy na cz. 5, 6. Cz. 10, 10a sklejemy i mocujemy do cz. 5, 6 oraz cz. 1. Części: 11, 11a, 11b, 11c sklejemy według rysunku i przyklejamy do cz. 1. Z cz. 12 sklejemy zamek armaty i doklejamy cz. 13. Cz. 14 formujemy pudełko i doklejamy do niej według rysunku cz. 14a. Cz. 15 sklejemy w formie walca, wklejamy wręgi - cz. 16, a na nie cz. 17, 18. Cz. 19 przyklejamy po obu stronach cz. 13. Według rysunku przyklejamy części: 20a, 20b, 20c, 20d do cz. 19 oraz do cz. 18. Cz. 21, 21a przyklejamy do cz. 15. Lufę sklejemy z cz. 22, 22a, 22b, 23, 23a, 23b, 24, 24a, 25. Po zmontowaniu lufy doklejamy gotowe części: 15, 16, 17, 18, 19, 20

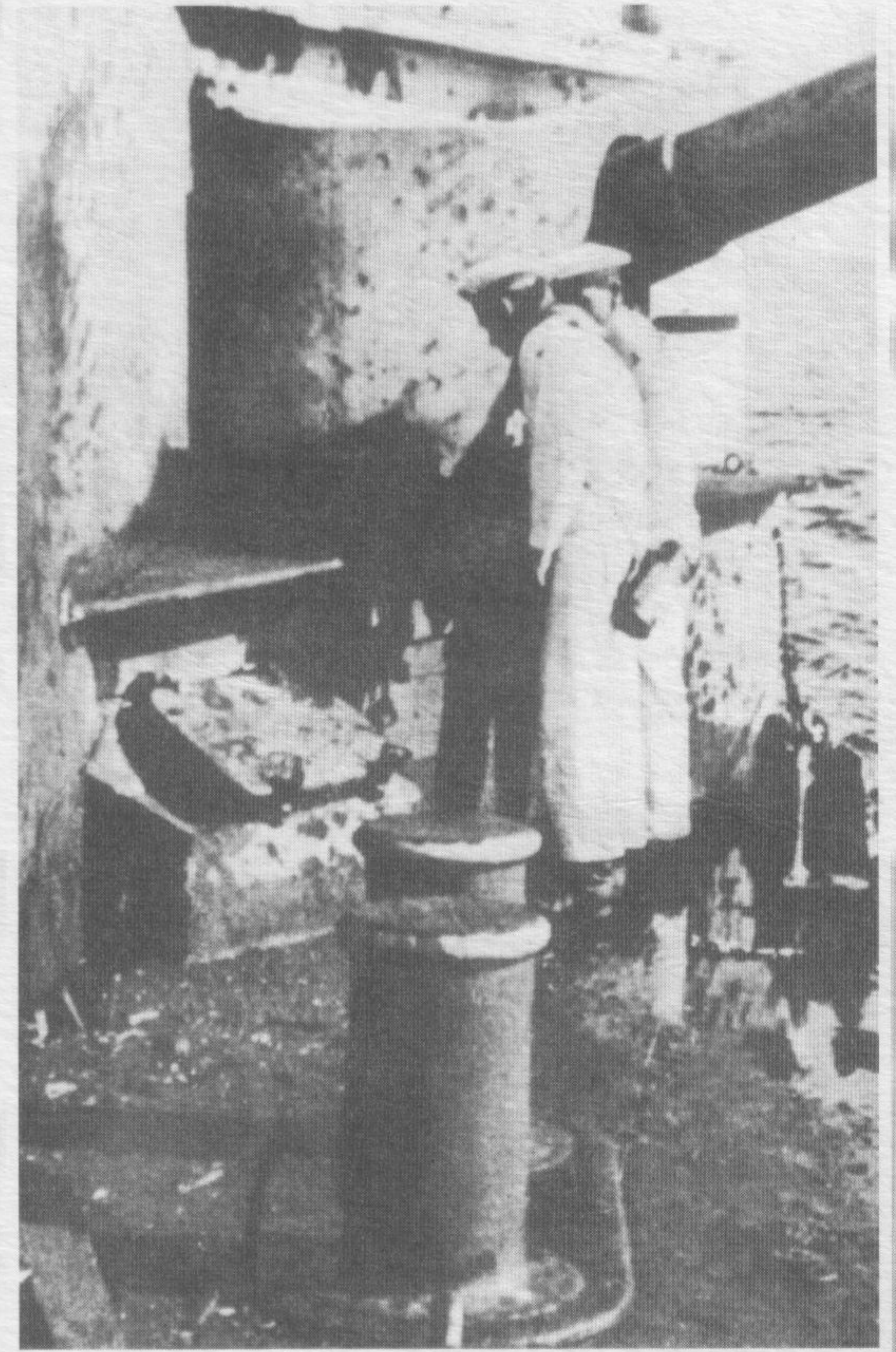
i całość przyklejamy do cz. 13. Cz. 26 zwijamy w rurki, wklejamy wręgi - cz. 28 i oklejamy cz. 27, do której mocujemy cz. 29, 29a. Obie rury łączymy cz. 30, 31 - według rysunku. Z cz. 32 sklejemy pudełka, przyklejamy cz. 32a. Gotowe elementy przyklejamy do lufy - cz. 22 w oznaczonym miejscu. Cz. 33 przyklejamy do cz. 12. Następnie przyklejamy cz. 34 i rurkę cz. 35, 35a. Części 36, 36a sklejemy i przyklejamy do lufy - cz. 22 w oznaczonym miejscu. Z części: 37L, 37P, 38, 38a, 39, 40 sklejemy osłonę i przyklejamy według rysunku na lufę. **UWAGA:** czopy z lufy cz. 36 powinny pokrywać się z czopami osłony - cz. 38). Z części: 41, 41a, 41b sklejemy celownik i przyklejamy do cz. 5. Siedzisko sklejemy z części: 42, 42a, 43. Całość przyklejamy do cz. 5. Z części: 43, 43a, 43b sklejemy zębatkę i przyklejamy do niej cz. 44, 44a. Z części: 45, 45a, 45b, 45c sklejemy walec i doklejamy do niego cz. 46, 47. Całość przyklejamy do cz. 44 według rysunku. Do cz. 46 przyklejamy rurkę - cz. 48. Do cz. 48 przyklejamy cz. 50, a całość do cz. 6. Cz. 49 przyklejamy w oznaczonym miejscu do cz. 50. Pokrętko sklejemy z

cz. 51. Z cz. 52 sklejemy rączkę i przyklejamy z boku koło - cz. 51. Gotowy element przyklejamy do cz. 49. Z cz. 53, 53a sklejemy walec i przyklejamy do podstawy - cz. 1 tak, aby oś symetrii była wspólna z cz. 11. Z cz. 54, 54a sklejemy drugi walec, który wklejemy w stożek - cz. 55. Na cz. 55 montujemy według rysunku cz. 56, 56a. Całość przyklejamy na cz. 57, 57a. Gotowy element przyklejamy do podstawy cz. 58 (podkleić tekturą ok. 1 mm). Gotową lufę wkładamy do podstawy tak, aby czopy - cz. 38 weszły w czopy - cz. 8. Osłony armaty sklejemy z cz. 59, 60, 61 i naklejamy cz. 62. Z drutu wykonujemy uszy (szablon X - 2 szt.) i przyklejamy według rysunku. Gotową osłonę przyklejamy do podstawy - cz. 1. Z cz. 63 sklejemy poręcz, a z cz. 64 drabinki i przyklejamy do cz. 1 - według rysunku. Na zakończenie sklejemy nabój z cz. 65, 65a, 65b, 66, 67, 68, 69, 70. **UWAGA:** naboje tego typu były dzielone, dlatego nie należy sklejać łuski z pociskiem).

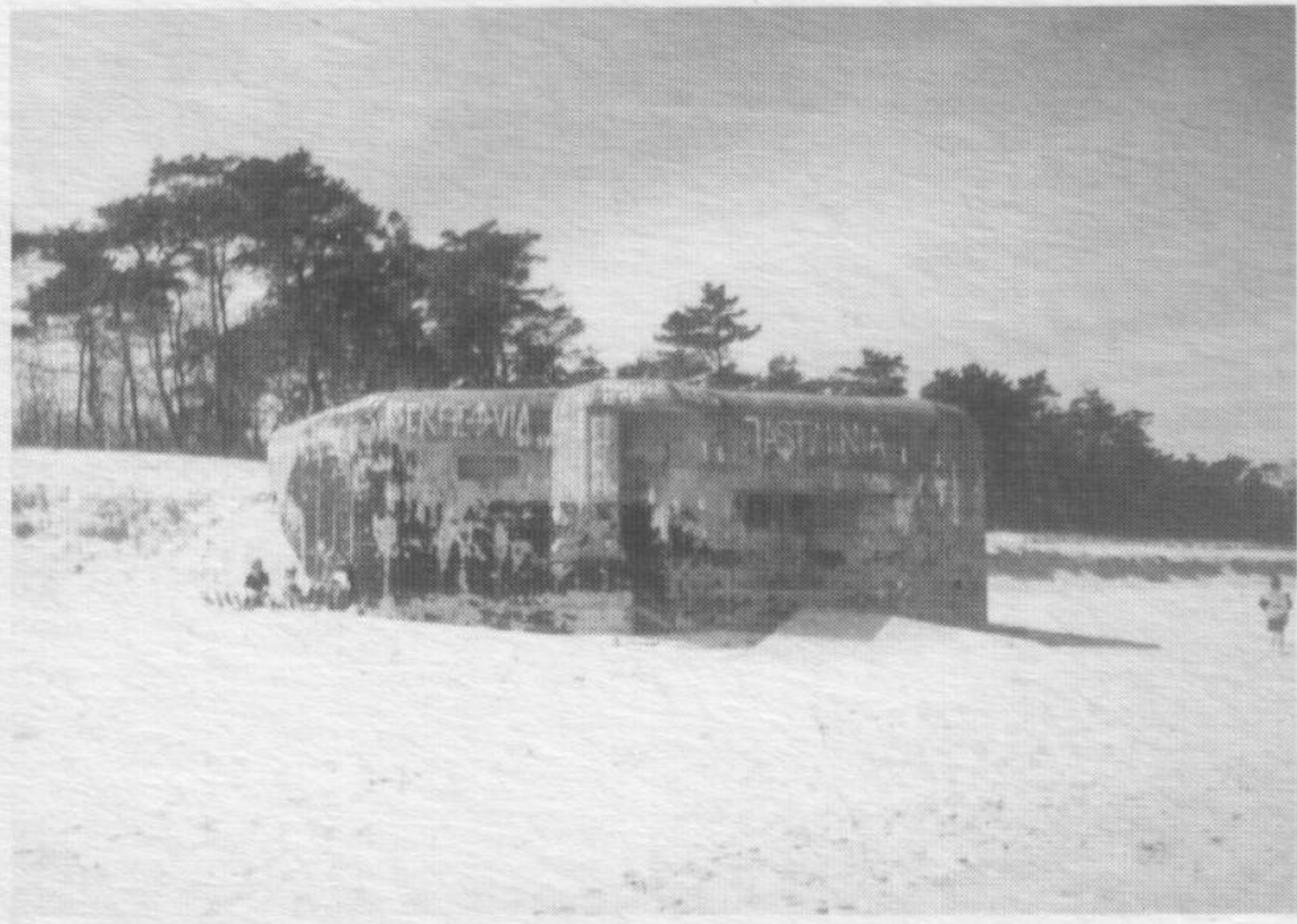
Życzymy udanej zabawy!



120 mm armata zdjęta z Gryfa, zamaskowana i ustawiona jako 34 bateria, armata jako eksponat z Muzeum Marynarki Wojennej.

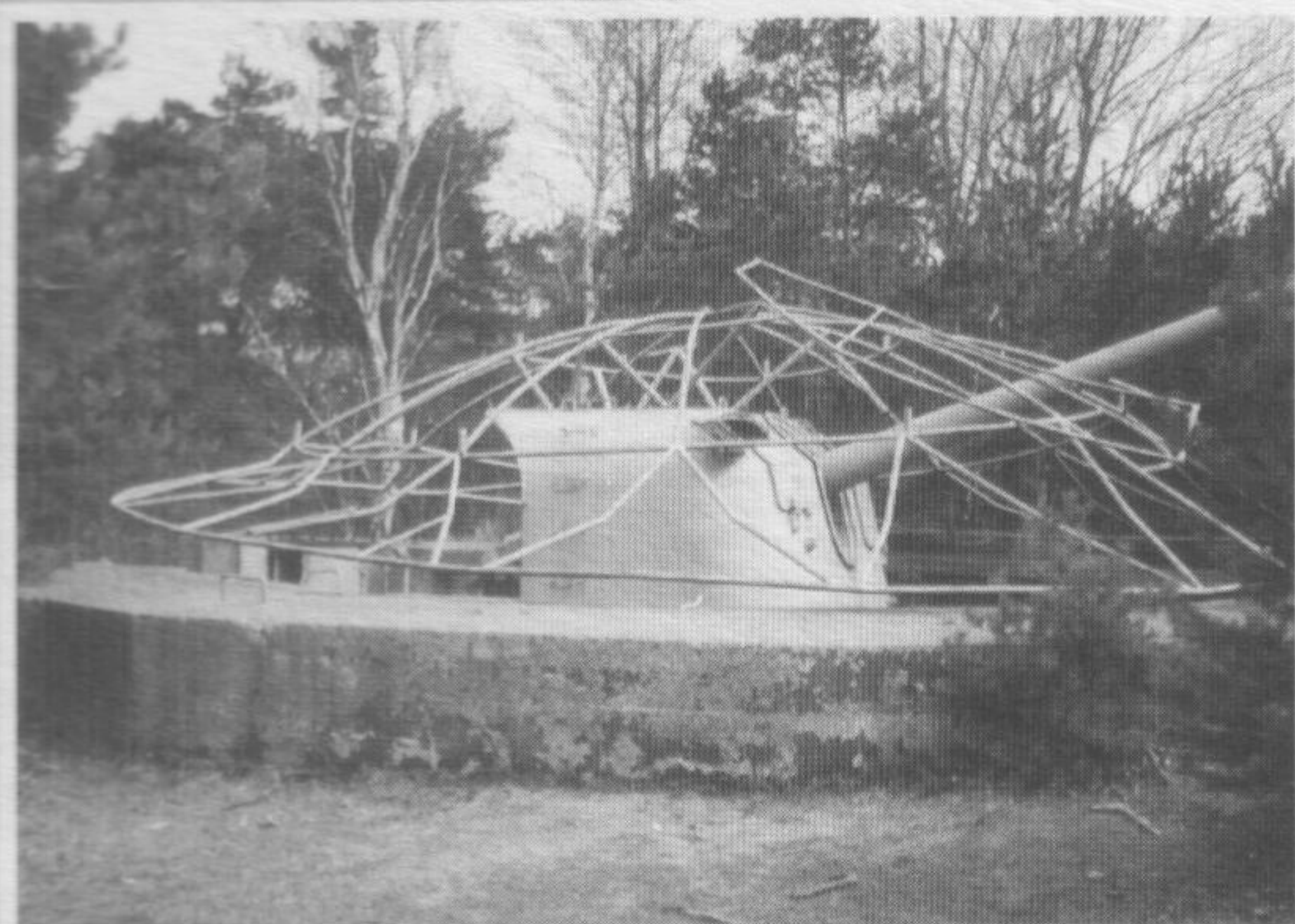


Wieże kierowania ogniem 13 i 27 BAS.



Cztery schrony ośrodka oporu - Jatarnia: "Sokół", "Sabała", "Saragossa", "Sęp".

Niemieccy marynarze oglądają uszkodzenie kazamaty 150 mm na pancerniku Schleswig-Holstein.



Armata 130 mm typu B13 na stanowisku nr 4 (dzisiaj nr 203).

Schleswig-Holstein ostrzeliwuje baterię cypłową.



Armata 100 mm B-34U z 27 BAS (widać ją z końca falochronu w porcie rybackim).

